

PONIEDZIAŁEK

26 czerwca 2000 r.

16+8 stron

kurier

lubelski

Cena 80 gr

Nr 146 (11146)

ISSN 0137-9224

Nr ind. 35032X

www.kurier.lublin.pl

IV Noc Świętojańska

przy Bramie Grodzkiej

Sztukmistrz pokropiony

Konkurencja Inwazji Mocy w Radawcu powodowała, że mało kto wierzył, iż IV Noc Świętojańska przy Bramie Grodzkiej ściągnie tylu widzów, co w latach poprzednich. Obawy okazały się na wyrost. Tylko deszcz przerzedził nieco rzesze uczestników dobrej zabawy zafundowanej przez niezawodny pod tym względem Ośrodek „Brama Grodzka Teatr NN”.

Deszcz oraz opóźnienie o niemal godzinę głównego punktu programu, pojawienia się w rodzinnym mieście na linii rozpiętej pomiędzy kamienicami Sztukmistrza z Lublina, czyli bohatera sławnej książki Icchaka Bashevisa Singera sprawiły, że nie zrobiło ono takiego wrażenia, jak można było się spodziewać. Sztukmistrz stworzony przez Mariana Mikę z Teatru Andersena według projektu zamieszkałego w Kanadzie Patryka Halkiewicza, czuł się jakoś niepewnie, pokropiony z chmur, które rozsnuły się nad Starym Miastem i nie otrzymał oczekiwanej porcji oklasków.

Ale pod nim, na estradzie usytuowanej na tle Bramy Grodzkiej działały się - przedtem i potem - rzeczy przyjmowane entuzjastycznie. Rewelacyjny był występ węgierskiej (ze Słowacji) kapeli Ghymes,

który nieco przyczynił się (nie wypadało gościom przerywać) do opóźnienia powrotu Sztukmistrza, ale rekompensował to zebraniem porywającą muzyką. Byli też równie dobrzy goście z Białorusi, zespół Kriwi, a także folkowe grupy polskie: oczywiście Orkiestra św. Mikołaja, oczywiście Orkiestra Na Zdrowie niestrudzonego Jacka Kleyffa oraz Dikanda i Do Świtu Grali (nazwa w tym przypadku symboliczna, bo to oni kończyli szaloną noc). Było wreszcie widowisko w dwóch epizodach *Afera Świętojańska* z przemarszem z placu Litewskiego, etiudy *Kukły*, a po uliczkach krążyły rusalki i rycerze - landsknechci. Słowem - było świetnie i tylko szkoda, że mokrawo, ale za rok na V Nocy Świętojańskiej ma już być wszystko O.K.

(tam)